

×

Uwagi do notatki p. A. Pawłowicza

p. t. „**W sprawie wykształcenia leśniczych**“ („Sylwan“ Nr. 1, 1928 str. 58 i n.).

Ponieważ notatka p. A. Pawłowicza, mogła, jak należy przypuszczać, zainteresować szersze koła braci leśnej, uważam za stosowne przyczynić do niej kilka uwag, aby zapobiec mimowolnemu wprowadzeniu w błąd tych Czytelników „Sylwana“, którzy nie czytają „Przeglądu Leśniczego“ i „Lasu Polskiego“.

P. Pawłowicz, którego uwagi są zresztą najzupełniej w swej zasadzie słuszne, nie przewidział tej okoliczności, że „Sylwan“ wychodząc zbiorowo za trzy miesiące uniemożliwi uwzględnienie w notatce nowszych publikacyj, które okazały się w styczniu i lutym b. r. Nadto p. P. nie zaznajomił się prawdopodobnie z polemiką między p. Mołodyńskim a mną, bo poglądy nasze przedstawia i w ich zasadach i w oświetleniu, nie zupełnie zgodnym z rzeczywistością. Przedewszystkiem więc sprawę wykształcenia leśniczych, przedstawiłem dosyć szczegółowo w artykule pt. „O szkołach dla leśniczych“ w „Lesie Polskim“ Nr. 1. i 2. 1928 (odbitka z referatu z roku 1927). W artykule przedstawiłem potrzeby lasów prywatnych w tym sensie, jak to p. Pawłowicz czyni, opierając się na spostrzeżeniach wyniesionych z działalności szkół dla leśniczych.

Odnosnie do potrzeb lasów prywatnych, to p. Mołodyński podobnie jak i ja („Przegląd leśniczy“ luty 1927 str. 94. i 95. oraz tamże str. 77—79) uwzględnia potrzeby te, aż nader wyraźnie. Nadmienić mi tu wypada, że sprawę wykształcenia leśniczych traktowałem nie z uwagi na potrzeby Pomorza (gdyż ani na Pomorzu nie mieszkam, ani też specjalnie warunkami pomorskimi się nie zajmowałem) lecz z punktu widzenia systemu administracyjnego, który decydująco wpływa na przygotowanie zawodowe leśniczego. Ponieważ wiedziałem, że organizacja systemu administracyjnego wytworzy formę obecnie panującą, tj. system zarządców sensu stricto, (nie „Forstwart“ lecz „Förstersystem“ wg. podręczników niemieckich) przedstawiałem w polemice doświadczenia praktyczne z terenu na którym dany system obowiązywał tj. z b. dzielnicy pruskiej (bez Śląska), a więc nietylko z Pomorza jak p. Pawłowicz przypuszcza. Na tem tle powstały rzeczywiście pewne nieporozumienia pomiędzy p. Mołodyńskim a mną. W zasadzie bowiem byliśmy prawie równych poglądów.

Na końcu artykułu „O szkołach dla leśniczych“, pozwoliłem sobie w przypisku zaznaczyć, że sprawa rozszerzenia czasu trwania kursu szkół dla leśniczych, była obszernie omawiana i, że ostatecznie rezolucja obejmuje przedłużenie kursu do 1½ roku. Wypada jednakże zauważyć, że projekty pozostają na razie projektami. Mianowicie w chwili obecnej decydujące czynniki uważają na razie kwestję przedłużenia kursów szkół dla leśniczych nawet do 1½ roku, za nieaktualną, z uwagi na brak wykwalifikowanych leśniczych w służbie państwowej i prywatnej. Tem samem upada również na razie sprawa wprowadzenia wstępnych egzaminów konkursowych, a staje się aktualną koncepcja powiększenia liczby szkół dla leśniczych do liczby czterech (projekt założenia szkoły w Białowieży; projekt ten jednakże, ze względów technicznych natrafia na poważne przeszkody). Nadmienić można w końcu, że likwidacji wydziału leśnego szkoły żyrowickiej (średniej) nie stoi nic na zawadzie, wobec przejęcia średnich szkół rolniczych (z wyjątkiem białokrynickiej (o ile chodzi o rolniczo-leśne) jako należącej do Liceum krzemienieckiego) przez Ministerstwo Rolnictwa. Tem samem rozwiązania sprawy wykształcenia leśniczych w przyszłości, upatrywać możnaby tylko w rozszerzeniu poziomu naukowego i długości kursu szkół dla leśniczych i to pod zarządem Ministerstwa Rolnictwa. Wyrażone przezemnie w „Przeglądzie Leśniczym“ zapatrywania, dotyczące rodzaju szkół, oraz wykształcenia leśniczych, zrealizowały się, wbrew przekonaniom reszty Uczestników polemiki.
